

Narasta gniew przeciwko policji i biedzie

2 listopada 2016

Spokojnym zazwyczaj Marokiem wstrząsają masowe protesty. Straszna śmierć 31-letniego rybaka skłoniła obywateli do wykrzyczenia gniewu na policję, która regularnie i pod byle pretekstem upokarza biednych ludzi.



W 2011 r. rewolucja w Tunezji rozpoczęła się od samospalenia Muhammada Ibn Bouaziziego, zdesperowanego ulicznego sprzedawcy, któremu policjanci skonfiskowali niezarejestrowany stragan i publicznie upokorzyli. Pięć lat później podobna tragedia skłoniła do wyjścia na ulice Marokańczyków. 31-letni rybak Muhsin Fikri nie mógł pogodzić się z tym, że służby porządkowe w Al-Husajmie zabierają mu ryby, bo złowił je przy pomocy pławnicy, rodzaju sieci, którym nie można się posługiwać akurat w przypadku tego gatunku, objętych częściową ochroną włóczników (według innych mediów połów tego gatunku jest zabroniony o tej porze roku). Kilka skrzynek towaru mogło być warte nawet kilka tysięcy dolarów. Razem z dwoma przyjaciółmi wskoczył do śmieciarki, by odzyskać towar. Jego znajomi zdołali się wydostać, on nie – zginął na miejscu zgnieciony. Świadkowie zdarzenia różnią się w jego opisie –

część twierdzi, że policjanci z rozmysłem nakazali uruchomić mechanizm śmieciarki, zamierzając nastraszyć rybaków i licząc się z tym, że może dojść do tragedii. Inni twierdzą, że był to po prostu fatalny wypadek. Część świadków twierdzi ponadto, że policjanci, zanim odebrali Fikriemu włóczniki, zażądali łapówki w zamian za zostawienie w spokoju jego nielegalnego połowu. Niestety, 31-latek, który utrzymywał całą rodzinę, nie miał pieniędzy.

Na wieść o tragedii na ulice miasta w północnym Maroku wyszli uczniowie i studenci. Potem protest rozlał się na inne większe miasta kraju, w tym na stolicę, Rabat. W manifestację przeciwko brutalności policji i pogardzie sił porządkowych wobec zwykłych ludzi zmienił się także pogrzeb Fikriego. – Lud Rifu [północno-zachodniego regionu Maroka – przyp. AR] nie będzie upokarzany! – wołali uczestnicy protestu.

Inaczej niż w 2011 r. w Tunezji, władze, nauczone doświadczeniem innych krajów arabskich, nie mają zamiaru rozpędzać ani lekceważyć protestujących. Król Maroka Muhammad VI już potępił policjantów, którzy zabrali Fikriemu skrzynki z rybami i zapowiedział śledztwo, które ustali dokładny przebieg zdarzenia. Minister spraw wewnętrznych Muhammad Hasan dodał, że państwowi funkcjonariusze nie mogą zachowywać się w sposób poniżający dla obywateli.

Autorstwo: AR

Zdjęcie: Thomas van Linge (Twitter)

Źródło: Strajk.eu